

## Katecheza z 30 stycznia 2013

Drodzy Bracia i Siostry,

W katechezie minionej środy zastanawialiśmy się nad początkowymi słowami Credo: „Wierzę w Boga”. Ale wyznanie wiary precyzuje to stwierdzenie: Bóg jest wszechmogącym Ojcem, Stwórcą nieba i ziemi. Chciałbym więc zastanowić się teraz z wami nad pierwszym fundamentalnym określeniem Boga, jakie przedstawia nam Credo: jest On Ojcem.

Nie zawsze łatwo mówić dziś o ojcostwie. Nade wszystko w świecie zachodnim: rozbite rodziny, coraz bardziej absorbujące zobowiązania w pracy, niepokój a często nawet trudność, by związać koniec z końcem w budżecie rodzinnym, rozpraszająca inwazja mass mediów w życie codzienne, to niektóre z wielu czynników, mogących przeszkodzić w spokojnej i konstruktywnej relacji między ojcami a dziećmi. Komunikacja wzajemna niekiedy staje się trudna, brakuje zaufania a relacja z postacią ojca może stać się problematyczna. Problemатyczne jest także wyobrażenie sobie Boga jako ojca, kiedy nie ma odpowiednich wzorców odniesienia. Tym, którzy mieli doświadczenia ojca nazbyt autorytarnego i nieelastycznego, lub obojętnego i niezbyt czułego, czy wręcz nieobecnego, nie łatwo myśleć spokojnie o Bogu jako Ojcu i ufnie się Jemu powierzyć.

Jednakże objawienie biblijne pomaga nam przezwyciężyć te trudności, mówiąc o Bogu, który ukazuje nam, co to znaczy być naprawdę „ojcem”. Szczególnie Ewangelia objawia nam to oblicze Boga jako Ojca, który kocha, tak bardzo, że daje swego Syna, aby zbawić ludzkość. Odniesienie do postaci ojca pomaga nam więc zrozumieć coś z miłości Boga, która pozostaje jednakże nieskończenie większa, bardziej wierna, totalna, niż jakiegokolwiek miłość ludzka. Aby ukazać uczniom oblicze Ojca Jezus mówi: „Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” (Mt 7,9 – 11; por. Łk 11, 11 - 13). Bóg jest naszym Ojcem, ponieważ pobłogosławił nas i wybrał przed założeniem świata (Ef 1, 3-6), uczynił nas naprawdę swoimi dziećmi w Jezusie (por. 1 J 3,1). A jako Ojciec, Bóg z miłością towarzyszy naszemu życiu, obdarzając nas swoim Słowem, swoim nauczaniem, łaską, swoim Duchem.

Jak objawia Jezus, jest On Ojcem karmiącym ptaki niebieskie, które nie muszą siać ani żąć i przyodziewa wspaniałymi barwami kwiaty na polu, szatami piękniejszymi niż król Salomon (por. Mt 6,26-32; Łk 12, 24-28), a my – dodaje Jezus – jesteśmy warci znacznie więcej niż kwiaty i ptaki na niebie! A jeśli jest On tak dobry, iż sprawia, że „słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45), to możemy zawsze, bez lęku z pełnym zaufaniem powierzyć się Jego Ojcowskiemu przebaczeniu, kiedy mylimy drogę. Bóg jest dobrym Ojcem, który przyjmuje i bierze w ramiona skruszonego syna, który się zatracił (por. Łk 15, 11n.), darmo daje tym, którzy Go proszą (por. Mt 18,19; Mk 11,24; J 16, 23) i daje chleb z nieba oraz wodę żywą, dające życie wieczne (por. J 6,32.51.58).

Dlatego człowiek modlący się z Psalmu 27, otoczony przez wrogów, oblegany przez złośliwych i oszczerców, poszukując pomocy u Pana i przyzywając Go może dać swoje pełne wiary świadectwo mówiąc: „Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie” (w. 10). Bóg jest Ojcem, który nie porzuca swoich dzieci, Ojcem kochającym, który wspiera, pomaga, przyjmuje, przebacza, zbawia z wiernością, która niezmiernie przewyższa ludzką wierność, by otworzyć się na wymiary wieczności. „Bo Jego łaska na wieki”, jak nieustannie powtarza w sposób litaniijny w każdym

wersecie psalm 136, przypominając historię zbawienia. Miłość Boga Ojca nigdy nie ustaje, nie męczy się nami. Jest to miłość dająca, aż do końca, aż do ofiary Syna. Wiara daje nam tę pewność, która staje się bezpieczną skałą w budowaniu naszego życia: możemy stawić czoła wszystkim chwilom trudności i zagrożenia, doświadczenia ciemności kryzysu i czasu bólu, wspierani ufnością, że Bóg nigdy nie zostawi nas samymi, że zawsze jest blisko, aby nas zbawić i doprowadzić do życia wiecznego.

To w Panu Jezusie ukazuje się w pełni życzliwe oblicze Ojca, który jest w niebie. Znając Go możemy poznać także i Ojca (por. J 8, 19; 14, 7), a widząc Go, możemy widzieć Ojca, ponieważ On jest w Ojcu, a Ojciec w Nim (por. J 14,9.11). On jest „obrazem Boga niewidzialnego”, jak to określa hymn z Listu do Kolosan, „pierworodnym wobec każdego stworzenia...pierworodnym spośród umarłych”, „w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów” i pojednanie wszystkich rzeczy, „tego, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (por. Kol 1, 13-20).

Wiara w Boga Ojca domaga się wiary w Syna, pod działaniem Ducha, uznając w zbawczym Krzyżu definitywne objawienie się miłości Boga. Bóg jest naszym Ojcem, dając nam swego Syna. Bóg jest naszym Ojcem przebacząc nasz grzech i prowadząc nas do radości życia zmartwychwstałego. Bóg jest naszym Ojcem, dając nam Ducha, który czyni nas dziećmi i pozwala nam, byśmy naprawdę nazywali Go „Abbà, Ojczy” (por. Rz 8, 15). Dlatego Jezus ucząc nas modlitwy zachęca, abyśmy mówili „Ojczy nasz” (Mt 6,9-13; por. Łk 11,2-4).

Tak więc ojcostwo Boga jest nieskończoną miłością, tkliwością pochylającą się nad nami, słabymi dziećmi, potrzebującymi wszystkiego. Psalm 103, wielki hymn Bożego miłosierdzia, głosi: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją. Wie On, z czego jesteśmy utworzeni, pamięta, że jesteśmy prochem”(w. 13-14). To właśnie nasza małość, słaba natura ludzka, nasza kruchość staje się wołaniem o miłosierdzie Pana, aby okazał swoją wielkość i tkliwość Ojca, pomagając nam, przebacząc i zbawiając.

A Bóg odpowiada na nasze wołanie, posyłając swego Syna, który dla nas umarł i zmartwychwstał; wkracza w naszą kruchość i dokonuje tego, czego człowiek sam nie mógłby nigdy dokonać: bierze na siebie grzech świata, jak niewinny baranek i ponownie otwiera nam drogę do komunii z Bogiem, czyni nas prawdziwymi dziećmi Bożymi. Zaś w tajemnicy paschalnej objawia się w całej swej jasności definitywne oblicze Ojca. To na krzyżu chwalebnym ma miejsce pełne objawienie Boga jako „Ojca Wszechmogącego”.

Moglibyśmy jednak zapytać: jak można wyobrazić sobie Boga Wszechmogącego patrząc na krzyż Chrystusa, na tę moc zła, która posuwa się wręcz do zabicia Syna Bożego? Chcielibyśmy rzecz jasna wszechmocy Bożej według naszych schematów myślowych i naszych pragnień: Boga „wszechmogącego”, rozwiązującego problemy, interweniującego, aby ustrzec nas od wszelkich trudności, zwyciężającego wszystkie przeciwne moce, zmieniającego bieg wydarzeń i usuwającego ból. Podobnie dzisiaj różni „teolodzy” powiadają, że Bóg nie może być wszechmogący, bo gdyby tak rzeczywiście było nie byłoby tak wiele cierpienia, tak wiele zła w świecie. W istocie w obliczu zła i cierpienia, dla wielu ludzi, dla nas, problematyczna, trudna staje się wiara w Boga Ojca, wiara, że jest on wszechmogący. Niektórzy ludzie próbują uciekać się do bożków, ulegając pokusie znalezienia odpowiedzi w domniemanej wszechmocy „magicznej” i w jej złudnych obietnicach.

Jednakże wiara w Boga Wszechmogącego pobudza nas do przebywania zupełnie innych szlaków: uczenia się, że drogi i myśli Boga są inne od naszych (por Iz 55,8) i także Jego wszechmoc jest inna: nie wyraża

się jako automatyczna czy arbitralna siła, lecz naznaczona jest miłującą, ojcowską wolnością. W istocie Bóg stwarzając wolne stworzenia, obdarzając wolnością, zrezygnował z części swej mocy, pozostawiając nam moc naszej wolności. W ten sposób miłuje i szanuje wolną odpowiedź miłości na Jego wezwanie. Jako Ojciec, pragnie On, abyśmy stali się Jego dziećmi całym naszym sercem, żyli jako tacy w Jego Synu, w komunii, w pełnej zażyłości z Nim. Jego wszechmoc nie wyraża się w przemocy, nie wyraża się w zniszczeniu wszelkich mocy przeciwnych, jakbyśmy tego chcieli, lecz wyraża się w miłości, miłosierdziu, przebaczeniu, w obdarzaniu nas wolnością, w nieustannym wezwaniu do nawrócenia serca, w postawie jedynie pozornej słabości, Bóg wydaje się słaby jeśli patrzymy na Jezusa Chrystusa, który się modli, zachęca nas, który pozwala się zabić. W tej postawie pozornej słabości, na którą składa się cierpliwość, łagodność i miłość ukazuje: to jest prawdziwa moc, to jest moc Boga, która zwycięży. Mędrzec z Księgi Mądrości zwraca się do Boga w następujący sposób: „Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy – skutkiem Bożej wszechmocy jest współczucie wobec wszystkich - i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia...Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” (Mdr 11,23-24a.26).

Tylko ten, kto jest prawdziwie potężny, może znieść zło i okazać się litościwym. Tylko ten, kto jest prawdziwie potężny może w pełni realizować moc miłości. A Bóg, do którego należą wszystkie rzeczy, gdyż wszystko przez Niego zostało stworzone, objawia swoją moc, kochając wszystko i wszystkich, cierpliwie oczekując nawrócenia nas ludzi, których pragnie mieć za dzieci, Bóg oczekuje na nasze nawrócenie. Wszechmocna miłość Boga nie zna granic, do tego stopnia, że „nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” (Rz 8, 32). Wszechmoc miłości nie jest wszechmocą świata, lecz całkowitego daru, a Jezus, Syn Boży, objawia światu prawdziwą wszechmoc Ojca dając swe życie za nas grzeszników. Oto prawdziwa, autentyczna i doskonała moc Boża: na zło nie odpowiada złem, lecz dobrem, na obelgi - przebaczeniem, na zabójczą nienawiść - miłością, która daje życie. Tak więc zło jest naprawdę pokonane, ponieważ oczyszczone zostało miłością Boga. Tak więc śmierć jest definitywnie pokonana, gdyż została przekształcona w dar życia. Bóg Ojciec wskrzesza z martwych Syna: wielki wróg śmierć, (por. 1 Kor 15,26), została pochłonięta i pozbawiona jadu (por. 1 Kor 15,54-55), a my uwolnieni od grzechu, możemy uzyskać dostęp do dzieciństwa Bożego.

Tak więc, kiedy mówimy: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego” wyrażamy naszą wiarą w moc miłości Boga, który pokonuje nienawiść, zło i grzech w swoim Synu, który umarł i zmartwychwstał i otwiera nas na życie wieczne, życie dzieci, które chcą być na zawsze w „Domu Ojca”. Wyznanie „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego” w Jego moc, w Jego sposób bycia Ojcem, jest nieustannie na nowo aktem wiary, nawrócenia, przemiany naszego myślenia, naszych uczuć, całego naszego sposobu życia.

Drodzy bracia i siostry, prosimy Pana, by wspierał naszą wiarę, by pomógł nam w prawdziwym odnalezieniu naszej wiary i dał nam siłę do głoszenia Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, abyśmy świadczyli o Nim w miłości Boga i bliźniego. Niech Bóg pozwoli nam przyjąć dar naszego dzieciństwa, aby w pełni żyć rzeczywistością Credo, ufnie powierzając się miłości Ojca i Jego zbawczej miłosiernej wszechmocy, która jest prawdziwą wszechmocą. Dziękuję.